

Informatyzacja sądownictwa w Polsce: co zostało zrobione, na co czekamy

Rafał Cisek

Kilka lat temu na łamach Portalu Nowe Media i tygodnika Wprost z podziwem pisałem o amerykańskich rozwiązaniach e-sądu¹. „Sąd XXI wieku” wciąż jest prowadzony we współpracy College William & Mary w Williamsburgu w USA. Wcześniej projekt miał wdzięczną nazwę „The Courtroom 21”, obecnie prowadzi go organizacja pożytku publicznego o nazwie The Center for Legal and Court Technology (CLCT). W ramach tego projektu już prawie **dekadę** temu salę sądową wyposażono w najnowocześniejsze urządzenia. Sędziowie z całego kraju korzystają z niej do dziś, jeżeli zależy im na transmisji procesu w Internecie, cyfrowym zapisie rozprawy bądź chcą się przekonać, czy nowa technologia będzie przydatna w ich macierzystych sądach.

W Williamsburgu skomputeryzowane są niemal wszystkie fazy procesu - przede wszystkim nowoczesne przedstawianie dowodów. Wszystko, co zostanie położone na specjalnym stoliku przy mównicy, widać na dużych ekranach oraz na monitorach komputerów sędziego, członków ławy przysięgłych i stron. To, co mówi osoba stojąca na mównicy, wyświetlane jest od razu na ekranach. Protokolant używa maszynki stenograficznej wspomaganej komputerowo. Komputer na bieżąco przetwarza język stenogramu na pełne zdania.

Technologia ułatwia także wizje lokalne. W miejscach przestępstwa stawia się cyfrowe aparaty fotograficzne, rejestrujące obraz w technologii ipix (stworzonej pierwotnie dla NASA), która umożliwia wykonanie panoramicznej sekwencji zdjęć (360 stopni). W stworzonej w ten sposób wirtualnej rzeczywistości można się obracać, spojrzeć w górę, w dół lub na boki. Próbki takich obrazów oraz specjalną przeglądarkę udostępnia serwis www.ipix.com².

Dowożenie na rozprawę świadków lub oskarżonych z oddalonych aresztów często jest poważnym problemem. W niektórych więzieniach umieszczono zatem kamery wideo podłączone do Internetu. Podejrzanych można przesłuchiwać na miejscu, co zwiększa bezpieczeństwo i obniża koszty procesu. Technika ułatwia także ustalenie miejsca pobytu osób, wobec których orzeczono dozór sądowy. Areszty elektroniczne, oparte na systemie nawigacji satelitarnej GPS, pozwalają kontrolować prze-

¹ Zob. też: <http://www.nowemedia.org.pl/courtroom21.htm>

² Więcej o tej technologii można się dowiedzieć pod adresem: <http://www.7jad.com/EPS/EPS%20Instructions.htm>

strzeżenie nakazów sądu. Jeżeli delikwent wyjdzie poza określony obszar, zostanie wszczęty alarm. W Stanach Zjednoczonych tę technikę wykorzystuje się najczęściej do egzekwowania orzekanego przez sądy zakazu zbliżania się oskarżonego na przykład do domu ofiary przestępstwa.

Dziś komputery, monitory i kamery na sali rozpraw są już codziennością w Polsce. Wciąż jednak daleko nam do rozwiązań największej demokracji na świecie. Bo co z tego, że sędzia i protokolant mają monitor, skoro strony nie mają wglądu do protokołu i nie mają pewności, co jest właściwie protokolowane? Dlatego tak naturalnym (a zarazem jakże prostym i niedrogim!) wydaje się rozwiązanie amerykańskie, żeby dodatkowe monitory zainstalować na salach rozpraw również dla stron (na marginesie: w Wielkiej Brytanii wprowadzono podobne rozwiązania). W wersji bardziej zaawansowanej, strony mogłyby nie tylko śledzić to, co jest na bieżąco protokolowane (a więc przewijający się w miarę pisania protokolanta ekran), ale samemu również przewijać protokół do dowolnego miejsca w czasie rzeczywistym. Dlaczego nie wprowadzono u nas jeszcze takich rozwiązań? Nie wiadomo. Może to dziwić, zwłaszcza, że w Ministerstwie Sprawiedliwości podkreśla się, że co prawda może jesteśmy nieco opóźnienie z informatyzacją sądownictwa w stosunku do Zachodu, za to jak już coś wdrażamy, to od razu najnowsze, najbardziej zaawansowane, sprawdzone rozwiązania, bo przecież możemy korzystać z błędów i doświadczeń bardziej zaawansowanych w informatyzacji państw.

Kolejną sprawą, jak się wydaje oczywistą, są na przykład rozprawy na odległość. Do tej pory wprowadzono w Polsce przesłuchanie biegłych, świadków i tłumaczy na odległość³. Naturalnym rozwiązaniem wydaje się też możliwość przesłuchania podejrzanego lub oskarżonego. Zwłaszcza, że wtedy odpadłyby wysokie koszty i ryzyko związane z transportem z aresztu czy zakładu karnego. Szczególnie dotyczy to niebezpiecznych więźniów (aresztantów).

Do niezaprzeczalnych więc zalet przesłuchania na odległość można zaliczyć przede wszystkim zmniejszenie kosztów przeprowadzenia przesłuchania, przyspieszenie postępowania, ochronę świadków lub możliwość przesłuchania osób, które w inny sposób nie mogłyby uczestniczyć w postępowaniu sądowym. W niektórych przypadkach przesłuchanie na odległość może być spełnieniem gwarancji dostępu do sądu, jak to miało miejsce w przypadku sprawy Romana Polańskiego przeciwko jednej z brytyjskich gazet.

Poza tym, skoro wprowadzamy już przesłuchania na odległość, to czemu od razu nie pomyśleć o wprowadzeniu „wirtualnych rozpraw”, czyli rozpraw na odległość prowadzonych na zasadzie tele-wideo-konferencji? Takie rozwiązanie nasuwa się jako naturalna kolej rzeczy, jeżeli myślimy o obecnych możliwościach technicznych i dalszym postępie informatyzacji w kraju. Bo skoro przesłuchujemy już świadka czy biegłego na odległość, to po co np. jeszcze pełnomocnik strony musi np. dojeżdżać z innego miasta (zakładając, iż rzeczywiście dojeżdża do sądu w danej sprawie)? Na szczęście jest już przygotowywany odpowiedni projekt (o czym wspominał m. in. prof. dr hab. Jacek Gołaczyński na konferencji pt. „Wymiar Sprawiedliwości i Administracja Publiczna Wobec Nowych Technologii”, która odbyła się niedawno we Wrocławiu⁴ i była swoistym podsumowaniem stanu informatyzacji sądownictwa i administracji w Polsce).

Warto zauważyć, że technologie videokonferencji mogłyby również dać możliwość zdalnego udziału w posiedzeniu sądu jednego z sędziów składu orzekającego, który z przyczyn losowych nie może brać osobistego udziału w rozprawie⁵. Jest to istotne, o ile weźmiemy pod uwagę np. fakt, że w postępowaniu karnym skład sądu nie może się zmienić – inaczej postępowanie musi się rozpocząć od nowa.

³ W Polsce jako pierwszą wprowadzono możliwość przesłuchania świadka na odległość - przy wykorzystaniu środków technicznych na potrzeby postępowania karnego. Odpowiednie rozwiązania przyjęto nowelą Kodeksu postępowania karnego obowiązującą od dnia 1 lipca 2003 roku (Ustawa z dnia 10 stycznia 2003 r. o zmianie ustawy - Kodeks postępowania karnego, ustawy - Przepisy wprowadzające Kodeks postępowania karnego, ustawy o świadku koronnym oraz ustawy o ochronie informacji niejawnych – Dz. U nr 17, poz. 155). W zakresie procedury cywilnej stosowne przepisy (nowe brzmienie art. 235 kpc) obowiązują dopiero od dnia 1 lipca 2009 r. Wciąż jednak nie ma jeszcze stosownego rozporządzenia w tym zakresie.

⁴ Więcej o tej konferencji, w tym materiały wideo, dostępne są na oficjalnej stronie konferencji: <http://konferencjabc.ke.prawo.uni.wroc.pl>

⁵ Na fakt ten zwrócił uwagę dr Arkadiusz Lach na konferencji pt. „Przesłuchanie świadka na odległość”, która odbyła się 4.11.2008 r. na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Warto zauważyć, że proponowane rozwiązania nie wydają się wykraczać poza aktualne możliwości techniczne i finansowe dzisiejszego systemu sądowego. Ciekawe jednak, czy doczekamy czasu, kiedy na salach sądowych pojawią się takie nowoczesne systemy prezentacji dowodów, jak skanery i projektory 3D? Dziś, w wymiarze polskiej rzeczywistości, wciąż brzmi to jak science-fiction. Dla Amerykanów takie rozwiązania stawały się rzeczywistością prawie dekadę temu. Obecnie są one na porządku dziennym. Czy my na takie rozwiązania będziemy musieli czekać kolejną dekadę?

Z informatyzacją w polskim Wymiarze Sprawiedliwości jest trochę jak w tym „góralskim” kawałku. No bo aparatura niby jest. I co z tego? „Polskie sądy nie odpowiadają na e-maile, nie wywieszają wokand na swoich stronach www i wysyłają niezrozumiałe pisma procesowe. Sądy muszą zadbać o lepszą komunikację z obywatelami” – taka jest konkluzja raportu z badań Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka⁶.

Największą bolączką sądów jest jednak komunikacja internetowa. W erze informatyzacji polskich urzędów, w których coraz częściej można załatwić wszystkie sprawy, nie wychodząc z domu, aż na 57 proc. e-maili wysłanych na sądowe skrzynki pocztowe nie było w ciągu tygodnia żadnej odpowiedzi. W sumie tylko z 28 proc. sądów nadeszły jakiegokolwiek odpowiedzi. Wśród nich znalazły się zdawkowe odzwy typy: W sądzie nie są udzielane porady prawne (a pod nimi nie widniał żaden podpis).

Trudno się zresztą dziwić, że obywatele mają problemy w nawiązaniu łączności przy użyciu internetu, skoro w 15 proc. przypadków na stronie www sądu nie było żadnego adresu e-mail, na który można by wysłać wiadomość. Niekiedy jedynymi adresami były linki do rzecznika prasowego albo administratora sieci internetowej.

Niestety okazało się, że nawet słynna i tak propagowana przez administrację rządową platforma ePUAP, która miała zwiększyć osiągalność przez internet instytucji publicznych dla obywateli, nie osiągnęła pułapu (nomen omen) pokładanych w niej oczekiwań. Przynajmniej patrząc od strony użytkowników – niestety ciągle sprowadzanych do roli petentów, nawet w komunikacji elektronicznej.

O trudnościach jakie rodzi wciąż komunikacja elektroniczna z sądami (którą ma być przecież w założeniach gwarantowana, jeżeli dana instytucja ma skrzynkę ePUAP), przekonał się inż. dr Kajaetan Wojsyk, który uwierzył w praktyczną przydatność platformy ePUAP i próbował usprawiedliwić swoją nieobecność w sądzie (podyktowaną obiektywnymi okolicznościami), komunikując się za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej. Warto zapoznać się z jego bardzo ciekawą a zarazem komiczną (tragikomiczną?) relacją z prób dotarcia do sądu drogą elektroniczną, jaką zdał on podczas wspomnianej konferencji we Wrocławiu⁷. Ostatecznie, po złożeniu przez doktora zażalenia (bo sąd ukarał go grzywną za niestawiennictwo na rozprawie, ignorując fakt jego usprawiedliwienia drogą elektroniczną), sąd odwoławczy je uwzględnił, napominając go jednocześnie, żeby następnym razem korzystał z tradycyjnej poczty lub telefonu. Czy na tym ma polegać informatyzacja i łatwy elektroniczny dostęp do Wymiaru Sprawiedliwości w Polsce?

Kolejną sprawą o jakiej warto wspomnieć w kontekście informatyzacji, czy też wprowadzania nowych technologii do Wymiaru Sprawiedliwości w Polsce jest system dozoru elektronicznego (SDE⁸). Z jednej strony tego typu systemy to istotnie rozwiązania na miarę XXI wieku i na pewno ich wprowadzenie należy postrzegać jako pozytywny wyraz postępu technicznego, zaprzęgniętego w służbę społeczeństwa. ⁹Jednak jak dotychczas elektroniczny dozór zastosowano w Polsce dopiero w kilkunastu pojedynczych przypadkach, co przy globalnych kosztach wdrożenia i utrzymania całego systemu czyni go jak na razie zupełnie nieopłacalnym, a przecież założenie było takie, żeby „utrzy-

⁶ Treść raportu, załączniki i materiały: <http://www.hfhrpol.waw.pl/news224.html>

⁷ Nagranie dostępne jest pod adresem: <http://www.nowemedia.org.pl/wojsyk.htm>

⁸ Zobacz więcej: <http://www.nowemedia.org.pl/sde.htm>

⁹ Jako ciekawostkę, w kontekście głośnego zatrzymania Romana Polańskiego, warto odnotować, iż obecnie znany reżyser korzysta z dobrodziejstw takiego systemu, odbywając areszt domowy (na który właśnie został zamieniony areszt tradycyjny). Jednak system stosowany przez Szwajcarów jest dużo mniej zaawansowany i np. nie jest wyposażony w geolokalizację GPS. Zatem w przypadku ucieczki osoby z aresztu domowego, oczywiście zostanie wszczęty alarm, jednak nie będzie możliwa późniejsza lokalizacja zbiega. W tym kontekście, od strony technologicznej, należy pozytywnie ocenić polskie rozwiązanie.

manie” obroży elektronicznej było tańsze od utrzymania więźnia w zakładzie karnym. Ponieważ jak na razie nie uzyskano efektu skali, system w przeliczeniu na użytkownika (osoby dozorowanej elektronicznie) jest koszmarnie drogi. Miejmy jednak na dzieje, że to dopiero początek i sądy zaczną wkrótce powszechniej stosować dozór elektroniczny, co oczywiście poza redukcją kosztów (która jednak powstaje dopiero przy efekcie skali), da też z pewnością lepsze korzyści z punktu widzenia resocjalizacji użytkowników (bo czy jest sens, by stosować np. bezwzględną karę dla „alimentarzy”?)

Na koniec warto wspomnieć o rejestrach. Niby są one bowiem systematycznie i w coraz większym zakresie informatyzowane i pojawia się do nich dostęp on-line. Niezrozumiałe jest jednak to, że ciągle różne organy, czy to wymiaru sprawiedliwości, czy to administracyjne oraz urzędy żądają od nas przedstawiana wielokrotnie na wiele sposobów tych danych, które i tak przecież posiadają, lub przynajmniej mają do nich w miarę bezproblemowy dostęp. W samym Wymiarze Sprawiedliwości dobrym przykładem patologii jest np. żądanie przez sądy wyciągu z KRS’u. Ja jako radca prawny, gdy przedstawiam pełnomocnictwo np. od spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, muszę dodatkowo przedstawić w miarę aktualny odpis z KRS tej spółki, żeby wykazać, że pełnomocnictwa udzieliła mi osoba upoważniona do reprezentacji podmiotu, zgodnie z wpisem w KRS. A przecież sąd powinien mieć dostęp do centralnej bazy KRS i powinien móc to sam sprawdzić. Podobnie powinno być z odpisami z ksiąg wieczystych. Jeżeli księgi te prowadzone są elektronicznie, to po co jeszcze jakieś papierowe odpisy? Przecież wystarczyłoby, że strona poda tylko numer księgi wieczystej a resztę sąd sam sobie sprawdzi.

Informatyzacja dała więc wiele pomocnych narzędzi i rozwiązań, które jednak nie tworzą jednolitego, spójnego, skalowalnego systemu. Wiele rozwiązań ma charakter partykularny i przez to traci na użyteczności.

Do niewątpliwych sukcesów informatyzacji w Polsce należy zaliczyć na pewno elektroniczne postępowanie upominawcze (EPU), który ruszy od 1 stycznia 2010 roku. To będzie prawdziwa rewolucja¹⁰. O pełnym jednak sukcesie będzie można mówić, jak dodatkowo zostanie wdrożone postępowanie hybrydowe, możliwość prowadzenia wirtualnych rozpraw on-line (w tym możliwość zdalnego przesłuchiwanie podejrzanych lub oskarżonych bezpośrednio z aresztów lub zakładów karnych) oraz zaimplementowany zostanie elektroniczny protokół (w założeniu ma nim być zapis audio lub zapis audio-video z rozprawy). Oczekiwanym rozwiązaniem jest też z pewnością szersze zastosowanie w sądach elektronicznych orzeczeń¹¹.

Ponadto z niecierpliwością oczekuję zapowiadanych ważnych zmian w kodeksie cywilnym, które są zapowiadane już od dłuższego czasu. Chodzi m. in. o wprowadzenie do systemu prawa tzw. formy dokumentowej, będącej formą pośrednią między pisemną a nie pisemną. Będzie to odpowiednik znanej w niemieckim kodeksie cywilnym formy tekstowej. Przykładem takiej formy może być e-mail, czyli tekst napisany elektronicznie, w którym na końcu napisano imię i nazwisko (rozumianym jako zwykły ciąg znaków na końcu maila) lub w jakikolwiek inny sposób wskazano od kogo ten tekst pochodzi – bez wymogu jakiegokolwiek dodatkowego uwierzytelnienia (choćby przez podpis elektroniczny). Obecnie w tym zakresie jest luka prawna i właściwie sądy tylko na zasadzie utartego już zwyczaju przyjmują jako dowody w sprawach wydrukowane maile (ściśle formalnie rzecz ujmując to nie są żadne dokumenty w rozumieniu kpc).

Warto by się też zastanowić nad wprowadzeniem jednolitej definicji dokumentu elektronicznego w prawie polskim.

Mimo wielu niedociągnięć, warto odnotować, że Polska bierze udział w wielu ciekawych międzynarodowych projektach związanych z informatyzacją

¹⁰ Zobacz więcej: <http://www.nowemedia.org.pl/epu.htm>

¹¹ *De lege lata* elektroniczne orzeczenia zostały już w pełni statutowane w elektronicznym postępowaniu upominawczym. Art. 505³⁰ § 2 k.p.c. stanowi mianowicie, że czynności sądu, referendarza i przewodniczącego utrwalane są wyłącznie w systemie teleinformatycznym, a wytworzone w ich wyniku dane w postaci elektronicznej opatrywane są bezpiecznym podpisem elektronicznym w rozumieniu art. 3 pkt 2 ustawy z dnia 18 września 2001 r. o podpisie elektronicznym (Dz.U. Nr 130 poz. 1450 ze zm., dalej: ustawa o podpisie elektronicznym). Przytoczona regulacja jest na tyle istotna, że winna stanowić punkt wyjścia dla konstruowania elektronicznych orzeczeń we wszystkich postępowaniach sądowych.

Pierwszym przykładem może być projekt Verbateam. Dotyczy on zautomatyzowania transkrypcji (przeniesienia z formy audio na tekstową) protokołów zapisanych w postaci nagrań dźwiękowych. Jak wiadomo takie nagrania stanowią dokładniejsze odzwierciedlenie przebiegu procesu. Jednak korzystanie z nich jest później mało wygodne. Dużo łatwiej sędziemu (np. przy pisaniu uzasadnień orzeczeń) czy stronom (np. przy pisaniu środków odwoławczych) jest jednak operować na tekście piśmianym, najlepiej edytowalnym. Jednak proces transkrypcji przez jedną osobę jest bardzo długi i czasochłonny. Zazwyczaj 1 godzina transkrypcji nagrania, wymaga dwóch – trzech godzin pracy. Rozwiązaniem jest praca rozproszona nad transkrypcją. Polega to na tym, że odpowiedni system dzieli nagranie i przydziela poszczególne jego fragmenty wielu różnym osobom do transkrypcji. Osoby te mogą w zasadzie znajdować się w dowolnym miejscu na świecie, byleby miały dostęp do internetu. Gotowe fragmenty dokonanej transkrypcji są następnie automatycznie sklejane przez system w jeden zintegrowany tekst. Takie podejście jest dużo efektywniejsze, niż transkrypcja całości nagrania (np. z wielogodzinnej rozprawy) przez jedną osobę. Przy odpowiednim zoptymalizowaniu fragmentacji transkrypcji (poziomu rozproszenia), można wielokrotnie przyspieszyć pracę nad nagraniem.

Kolejnym ciekawym projektem jest ALIS (skrót od ang. *Automated Legal Intelligent System*), który dotyczy procesu automatyzacji wydawania orzeczeń. Jak na razie eksperymentalny system działa tylko w obszarze prawa autorskiego i jest bardzo kazuistyczny (trzeba mu precyzyjnie podać bardzo wiele informacji o stanie faktycznym, żeby był on w stanie podjąć „decyzję”). Nie mniej system tworzony jest o bardzo nowoczesne algorytmy (m. in. teoria gier), które ocierają się o coś, co w pewnym uproszczeniu (i może nieco na wyrost) można nazwać sztuczną inteligencją. Z pewnością od strony technologicznej projekt jest bardzo interesujący. Pozostaje pytanie, czy obywatele będą chcieli kiedykolwiek, by o ich losie decydował choćby najlepszy system ekspercki, który „automatycznie” wydawałby w sprawach orzeczenia? Na pewno to dobra propozycja wspomoczenia pracy sędziego (bo jednym z trybów pracy systemu jest sugerowanie odpowiednich rozwiązań). Otwartą kwestią w przyszłości będzie możliwość jego wykluczenia (przynajmniej w niektórych sprawach) i pozostawienie rozstrzygania spraw systemowi¹².

Innym z projektów, w których uczestniczy Polska, o których warto wspomnieć, to JUMAS. Głównym celem konsorcjum jest zaproponowanie rozwiązania opartego na technologiach innowacyjnych, które usunęłoby parę problemów, które obecnie dotyczą wydziałów karne sądów europejskich, a tym samym poprawienie efektywności codziennych czynności sądowych, takich jak: zapisywanie zeznań, udostępnianie informacji, przetwarzanie dokumentów, badanie dowodów, konsultowanie plików, itp. Celem projektu jest rozwinięcie zintegrowanego systemu pozyskiwania zapisów audio/ wideo zeznań złożonych w sądach, archiwizowanie niejednorodnych (heterogenicznych) dokumentów, przetwarzanie informacji i zsynchronizowanie zapisów audio/wideo i tekstu. Wsparcie takiego systemu aplikacjami opartymi na technologiach Web zagwarantuje dostarczenie informacji do upoważnionych użytkowników (dopuszczonych zgodnie z prawem dostępu), w rzeczywistym czasie i poprzez przyjazny interfejs¹³.

Na koniec oczywiście nie sposób nie wspomnieć o projekcie „E-sąd – Informatyzacja postępowania cywilnego”. To projekt badawczo-rozwojowy, finansowany ze środków Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego (właśnie w ramach niego powstaje m. in. model postępowania hybrydowego).

Celem projektu jest opracowanie teoretycznej koncepcji informatyzacji postępowania cywilnego, jak również sporządzenie technicznej dokumentacji potrzebnej do pilotażowego, praktycznego wdrożenia jej efektów w Sądzie Okręgowym we Wrocławiu¹⁴.

Partnerami przy wspomnianych projektach (oraz przy wielu innych projektach z zakresu implementacji nowoczesnych technologii w Wymiarze Sprawiedliwości) jest Sąd Okręgowy we Wrocławiu (jeden z najbardziej z informatyzowanych sądów w Polsce) oraz Centrum Badań Problemów

¹² Więcej: <http://www.nowemedia.org.pl/alis.htm>

¹³ Więcej: <http://www.nowemedia.org.pl/jumas.htm>

¹⁴ Więcej: <http://cbke.prawo.uni.wroc.pl/modules.php?name=Projects&op=esad>

Prawnych i Ekonomicznych Komunikacji Elektronicznej (CBKE¹⁵) – interdyscyplinarna jednostka naukowa funkcjonująca pod kierownictwem prof. Jacka Gołączyńskiego, pioniera informatyzacji sądownictwa w Polsce.

Biorąc pod uwagę istniejące dokonania w zakresie zastosowania nowoczesnych technologii w Wymiarze Sprawiedliwości w Polsce, oraz istniejące plany, koncepcje i projekty badawcze, w których Polska uczestniczy, należy stwierdzić, że informatyzacja w kraju, mimo wciąż licznych niedociągnięć (o których wspominałem), podąża w dobrym kierunku. Najważniejszą rzeczą jest by rzeczywiście korzystać z istniejących możliwości i rozwiązań w maksymalnie pełnym zakresie. Istotnym jest też dążenie do rozwiązań globalnych, uniwersalnych i wzajemnie się uzupełniających, z których będą aktywnie korzystać zarówno instytucje państwowe (sądy, urzędy), jak i ich „klienci”. Chodzi o to, by np. sądy rzeczywiście korzystały z elektronicznych skrzynek podawczych, różne instytucje nie żądały od nas wielokrotnie tych samych danych, do których i tak mają dostęp poprzez różne elektroniczne rejestry i żeby strony we wszelkich postępowaniach były e-partnerami (e-klientami), a nie e-petentami odsyłanymi do absurdalnej, bynajmniej już nie wirtualnej, rzeczywistości (casus dra Wojsyka).

¹⁵ <http://www.cbke.prawo.uni.wroc.pl>